

- Spacerując po Placu Wolności w Nieporęcie
- „Wielka woda” w okolicach Serocka
- Wojenne adresy Legionowa (23):
Ul. Rynek 2 – kamienica Smolińskich
- Oddział Dywersji Bojowej II
Batalionu Jabłonna, cz. 2

Postacie:

- Karol Kopyściński
(1912-1985)
- Leonard Ignacy Kałęcki
(1893-1987)

NASZA HISTORIA

Miesięcznik historyczny powiatu legionowskiego

maj 2022 nr 5 (25)

Lejzor Bregman, przedsiębiorczy kupiec z Grodna, właścicielem folwarków Wieliszew i Poniatów



Plomba, jakimi były plombowane worki ze zbożem z majątku Wieliszew. Plomba z jednej strony zawiera nazwisko właściciela folwarku - Bregmana, a z drugiej nazwę majątku - Wieliszew. Została znaleziona w Wiązownie, przy trasie lubelskiej, w miejscu w którym kiedyś stał młyn (fot. G. Dąbrowski)

Partner wydawnictwa:

GAZETA POWIATOWA
JABŁONNA LEGIONOWO NIEPORĘT SEROCK WIELISZEW

Więcej o historii lokalnej przeczytasz na:
www.gazetapowiatowa.pl



Konrad Szostek

Spacerując po Placu Wolności w Nieporęcie

Przechodząc przez nieporęcki Plac Wolności często nie zastanawiamy się, że jest to miejsce w którym historia otacza nas ze wszystkich stron.

W tym artykule chciałbym zabrać Państwa na krótki spacer po tym placu.

Plac Wolności pełni funkcję centrum Nieporętu łącząc w sobie wszystkie elementy niezbędne do funkcjonowania miejscowości gminnej. Najstarszym obiektem, który się przy nim znajduje jest oczywiście kościół pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny będący wotum dziękczynnym króla Jana Kazimierza po zwycięstwie nad Szwedami. Król ustanowił ofiarę na sejmie koronnym w 1661 r. Budowa kościoła trwała w latach 1666-1667, a jego pierwszym proboszczem został ks. Jerzy Stanisław Węgierski. Świątynia wraz z drzewostanem została wpisana do rejestru zabytków w 1962 r. Wokół kościoła zachowały się nieliczne nagrobki będące pozostałością dawnego cmentarza przykościelnego oraz zbiorowa mogiła mieszkańców zamordowanych przez Niemców w kościelnej piwnicy w 1944 r. Od strony plebanii pochodzącej z końca XIX w. rośnie pomnikowa lipa Agata. Przed terenem kościelnym znajduje się wykonana z piaskowca figura Matki Boskiej Pocieszycielki Strapionych, która ofiarowana została przez Jakuba Dąbkowskiego w podziękowaniu za ocalenie i szczęśliwy powrót do domu po kilkunastu latach niewolniczej pracy na Syberii, dokąd zesłany został za udział w Powstaniu Styczniowym.

W centralnej części placu na zielonym skwerze rośnie Dąb Wolności. Pierwsze drzewo upamiętniające odzyskanie przez Polskę niepodległości zostało posadzone w tym miejscu jeszcze w listopadzie 1918 r., jednak się nie przyjęło. Obecne zasadzono prawdopodobnie 19 marca 1936 r., w dniu imienin Józefa, co miało nawiązywać do postaci Józefa Piłsudskiego. Chrestnymi dębami byli przedstawiciele szkoły podstawowej w Nieporęcie: Zofia Turkot (z domu Powąła) i Aleksander Kawka oraz ze starszego pokolenia – Józef Wróbel i Józef Pietrzak. W uroczystości poświęcenia drzewa przez ks. Ludwika Kowieskiego brała udział kompania Wojska Polskiego. W nocy z 10 na 11 listopada 1943 r. żołnierze Armii Krajowej z Nieporętu udekorowali ogrodzenie otaczające drzewko białoczerwonymi chorągiewkami oraz



Fragment Placu Wolności w Nieporęcie, lata 70. (fot. W. Bławdziewicz, archiwum Nieporęckiego Stowarzyszenia Historycznego)

znakiem Polski Walczącej i godłem Orła Białego, dając tym samym świadectwo oporu wobec okupanta. Choć drzewo przetrwało do dzisiaj, to trzeba przyznać, że jest w złym stanie. Należy wspomnieć, że jest to dąb czerwony, który nie jest gatunkiem naturalnie występującym na naszym terenie. Obok niego znajduje się kamienny pomnik z tablicą ku czci żołnierzy poległych za wolność, opatrzony słowami Marszałka Józefa Piłsudskiego: *Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo, zwyciężyć i spojrzeć na laurach – to klęska*. Ku czci poległych za wolność Ojczyzny Mieszkańcy Nieporętu 11 listopada 1996 r. oraz tablica upamiętniająca żołnierzy Armii Krajowej III Batalionu I Rejonu „Marianowo – Brzozów” VII Obwodu „Obroża” poległych podczas II wojny światowej.

Niedaleko dostrzec można niepozorną pompę publiczną, która to jednak niesie ze sobą interesującą historię. Powstała w ramach projektu uzdrowotnienia polskiej wsi realizowanego pilotażowo w Nieporęcie na początku lat 30. przez dr. Witolda Chodźkę i prof. Ludwika Hirszfelda z Państwowego Zakładu Higieny. Jednym z założeń przedsięwzięcia była budowa studni publicznych, w ramach którego powstała też na

dzisiejszym Placu Wolności. Początkowo zamontowano na niej aparat systemu Caruella, przy pomocy którego woda czerpana jest przy użyciu specjalnej taśmy wykonanej z karbowanej blachy miedzianej. Urządzenie musiało jednak ulec uszkodzeniu, bowiem jeszcze przed II wojną światową na studni została zamontowana ręczna pompa z wytwórni „Smok” Aleksandra Paszewina, która choć niekompletna i podziurawiona kulami, przetrwała do dzisiaj.

Idąc dalej w stronę ulicy Jana Kazimierza natrafimy na kapliczkę, której powstanie łączy się z wybuchem stanu wojennego. Powstała ona z „przebudowanej” tablicy ogłoszeniowej Solidarności Rolników Indywidualnych. W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. zerwano ogłoszenia organizacji, a w zamian powieszono dekret o stanie wojennym. W ciągu kilku kolejnych dni, za sprawą Romana Jasińskiego z Izabelina, na tablicy pojawił się ryngraf z Matką Boską i stopniowo zaczęła ona przybierać swą obecną formę. Mniej więcej między opisywaną kapliczką, a licząc przeszło 50 lat restauracją Zagłobianka, w końcu XVII w. znajdowała się „karczma skarbowa nieporęcka”, dokładnie



Plac Wolności obecnie (fot. UG Nieporęt)

zaznaczona na mapie „Wymiar Geometryczny Wszystkich Gruntów do Probstwa Nieporęckiego Należących” sporządzonej 27 lipca

1784 r. przez geometrę przysięgłego Antoniego Bojanowicza. Również w tym czasie w miejscu dzisiejszego parkingu przed Urzędem Gminy

Ważniejsze źródła:

1. W. Bławdziewicz, *Dzieje Nieporętu 1387-2009*, Warszawa 2012,
2. J. Szczepański, *Tradycja Mazowska - powiat legionowski. Przewodnik subiektywny*, Warszawa 2011

Postacie:

Karol Kopyściński (1912-1985) - urodzony w Rembelszczyźnie przedwojenny kapral kawalerii Wojska Polskiego, w czasie okupacji dowódca drużyny w 3. batalionie Armii Krajowej w Nieporęcie, wachmistrz (sierżant) kawalerii Ludowego Wojska Polskiego.

Karol Kopyściński od urodzenia mieszkaniec Rembelszczyzny, w domu rodzinnym od najmłodszych lat pomagał rodzicom w gospodarstwie. Powołany do służby wojskowej zakończył ją w 1938 r. w stopniu kaprala kawalerii. W czasie okupacji hitlerowskiej wstąpił do konspiracji i za jego poręczeniem wstąpiło także wielu młodych chłopaków z Rembelszczyzny. Należeli do 3. batalionu Armii Krajowej dowodzonego przez por. Bronisława Tokaję. Byli to m.in. Tadeusz Kuźma, Jan i Henryk Kopyścińscy, Jan Marian Kuźma (syn Karola), Władysław Bień, Stanisław Deput, Jan Stromecki, Władysław Borkowski, Henryk Bożuta i Jan Kuźma (syn Józefa). To oni właśnie tworzyli 1. drużynę, 2. plutonu, 8. kompanii, 3. batalionu Armii Krajowej, której dowódcą, jako najstarszy i posiadający przedwojenne przeszkolenie wojskowe, został Karol Kopyściński. Żołnierzami drużyny byli mieszkańcy Rembelszczyzny, znający bardzo dobrze teren przyszłych działań konspiracyjnych. Jednym z pierwszych zadań drużyny dowodzonej przez Karola Kopyścińskiego, była osłona zrzutowiska „Stolnica” koło Radzymina jesienią 1942 r. Zadanie było trudne, gdyż osłona zrzutu działała w nocy i na mało znanym terenie. Karol Kopyściński dowodził drużyną, która wykonywała dalsze akcje bojowe. W nocy z 14 na 15 września 1943 r. jego pododdział razem z innymi pododdziałami nieporęckiego 3. batalionu osłaniał zrzutowisko „Koc” na łąkach koło Izabelina. Tej nocy załoga brytyjskiego samolotu Handley Page Halifax dokonała zrzutu trzech skoczków i zaopatrzenia dla oddziałów Rejonu „Marianowo-Brzozów” Armii Krajowej. W dniu 1 sierpnia 1944 r. po koncentracji oddziałów w ramach planu „Burza”, drużyna z Rembelszczyzny została skierowana na rozpoznanie drogi Strużańskiej w kierunku Strugi i Marek. Na skrzyżowaniu Strużańskiej i Warszawskiej w Strudze napotkali pierwsze oddziały powstańcze i kilka radzieckich czołgów. Karol Kopyściński mając na uwadze brak odpowiedniego uzbrojenia podległych mu

żołnierzy, po uzgodnieniu z dowództwem, zarządził rozwiązanie oddziału. Część młodych Akowców była zawiedziona takim rozkazem, ale była to bardzo rozsądna decyzja. Karol Kopyściński jako ich dowódca kierował się odpowiedzialnością za podległych żołnierzy oraz większym doświadczeniem wojskowym. Wiedział, że posyłanie źle uzbrojonych młodych chłopaków do walki z dobrze uzbrojonym i wyszkolonym wrogiem, pomimo ich zapala bojowego zakończy się tragicznie. Ta decyzja, jak się okazało później, uratowała życie wielu młodym żołnierzom z Rembelszczyzny. Po rozwiązaniu pododdziału Karol Kopyściński udał się na Białolekę, gdzie przebywała jego rodzina. Gdy tam przybył, już po dwóch dniach, dotarły w ten rejon czołówki Armii Czerwonej i nakazały wysiedlenie wszystkich mieszkańców w kierunku Marek. Gdy byli w Strudze po Kopyścińskiego przyszedł patrol NKWD. Na liście figurował jednak pod nazwiskiem Kapuściński i to go uratowało. Gdy dowódca patrolu NKWD zapytał gdzie mieszka Kapuściński, Karol Kopyściński spokojnie pokazał na następne zabudowania. Natychmiast jednak zorientował się, że to on jest poszukiwany więc zabrał niewielki zapas żywności i natychmiast ruszył w drogę. Zaraz potem patrol NKWD wrócił, gdyż Rosjanie już zorientowali się, że zostali oszukani kierując się do innego zabudowania. Przeszukali zagrodę nikogo nie znajdując i z przekleństwem *udrał sukinkot* odeszli. Kopyściński odchodząc zostawił w domu żonę w zaawansowanej ciąży, dwoje dzieci oraz swoją matkę i ojca żony. Dotarł na Pragę i zgłosił się na ochotnika do punktu werbunkowego Ludowego Wojska Polskiego. Jako przedwojenny kawalerzysta dostał przydział do batalionu zapasowego kawalerii, stacjonującego w majątku ziemskim na Lubelszczyźnie. Jako kapral kawalerii z przed 1939 r., ze swoim doświadczeniem wojskowym został awansowany na wachmistrza (sierżanta) i dowódcę szwadronu. Niespodziewanie do batalionu przyjechał oddział NKWD z rozkazem aresztowania dowódcy tego batalionu. Kawalerzyści nie dali aresztować swojego dowódcy i oddział NKWD odjechał ale wszyscy wiedzieli, że wrócą tylko w większej sile. Nastąpiła krótka narada i podjęto wspólnie decyzję o przejściu batalionu do konspiracji



w lasy lubelskie. Z batalionu tylko kilku żołnierzy pozostało w majątku. Ze względu na duży stan pododdziału postanowiono, że kto chce może opuścić batalion zaopatrzonej w odpowiednie dokumenty (rozkazy wyjazdu) wystawione na drukach przejętych z batalionu zapasowego. Na tych właśnie dokumentach Karol Kopyściński dotarł z powrotem do Rembelszczyzny w lipcu 1945 r. Został tam wszystko zniszczone i bardzo trudne warunki do życia. Nadal chodził w mundurze sierżanta i starał się zadbać o rodzinę. Nikt z mieszkańców nie domyślał się, że przebywał w Rembelszczyźnie na wcześniej wystawionych w batalionie „lewych” dokumentach. Ujawnił się w 1947 r. gdy ogłoszono amnestię. Życie nie oszczędziło mu dalszych cierpień. Przy kolejnym porodzie zmarła żona. Ożenił się ponownie i dalej ciężko pracował na swoim gospodarstwie rolnym. Po pobycie w wojsku na chorobie nowotworową krwi zmarł mu syn. Pomimo tych trudnych doświadczeń życiowych zawsze pozostawał człowiekiem, o poczuciu patriotyzmu oraz dużej mądrości i odpowiedzialności życiowej. Biogram powstał dzięki materiałom i pomocy Tadeusza Kuźmy ps. „Kruk”, w latach okupacji podkomendnego Karola Kopyścińskiego w 1. drużynie z Rembelszczyzny.

Dariusz Wróbel

KALENDARIUM

3 maja 1952 r. – na mocy rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza gminie Legionowo nadano prawa miejskie. Do nowo utworzonego miasta włączono dwie gromady z gminy Jabłonna – Bukowiec i Łajski-Grudzie.

8 maja 1784 r. – król Stanisław August Poniatowski w gronie rodzinnym obchodził w Jabłonie swoje imieniny.

8 maja 2010 r. – u zbiegu ulic Warszawskiej i Rybaki w Zegrzu Południowym odsłonięta została tablica upamiętniająca działalność Szarych Szeregów w latach 1943-1944. Na tablicy znajduje się napis: *W hołdzie harcerzom „Szarych Szeregów” z Zegrza Południowego, którzy w latach 1943-1944 uczestniczyli na tym terenie w akcjach „małego sabotażu” przeciwko okupantowi niemieckiemu. 8 maja 2010 r. W 65-tą rocznicę zakończenia II wojny światowej. Społeczeństwo Zegrza Południowego oraz władze Gminy Nieporęt.*

9 maja 1794 r. – za udział w konfederacji targowickiej został powieszony generał lejtnant wojsk litewskich Józef Zabiełło, pierwszy mąż Marianny Gutakowskiej z Sobolewskich, właścicielki dóbr Góra po śmierci drugiego męża Ludwika Gutakowskiego.

12 maja 2007 r. – Ochotnicza Straż Pożarna w Woli Kiełpińskiej otrzymała drugi w swej historii sztandar.

14 maja 1940 r. – w Płoniawach w powiecie makowskim urodził się ks. Saturnin Wierzbicki, który był wikariuszem w parafii Zegrze w Woli Kiełpińskiej w latach 1967-1973.

15 maja 1939 r. – na przystankach kolejowych w Nieporęcie i Dąbkowiznie zatrzymał się pierwszy pociąg pasażerski.

15 maja 1949 r. – w Londynie zmarł Maurycy Stanisław Potocki, ostatni właściciel dóbr Jabłonna.

16 maja 1894 r. – w Jabłonie urodził się Maurycy Stanisław Potocki, przyszły właściciel dóbr Jabłonna.

16 maja 1976 r. – w Legionowie w ramach niedzielnego czynu partyjnego pracowało ok. 200 pracowników fabryki domów. Wykonano 12 płyt na ściany nośne i 10 elementów stropowych. Betonownia dostarczyła 100 m³ betonu dla pracujących w tym samym czasie w ramach czynu budowniczych osiedla „Jagiellońska”.

16 maja 1982 r. – Ochotnicza Straż Pożarna w Woli Kiełpińskiej otrzymała swój pierwszy sztandar.

17 maja 1871 r. – ślub Kamili Baczyńskiej, córki Waleriana Baczyńskiego właściciela dóbr klucza Wieliszew z Henrykiem Porazińskim, późniejszym właścicielem tych dóbr.

17 maja 1875 r. – we wsi Łajsk (Łajski) należącej do dóbr Wieliszew wybuchł pożar, podczas którego w przeciągu dwóch godzin spłonęło doszczętnie 28 domów i cztery stodoły, a 60 rodzin straciło dach nad głową i całe swoje mienie.

19 maja 2012 r. – w odrestaurowanym budynku kasyna z 1892 r otwarto Filię Muzeum Historycznego w Legionowie na osiedlu „Piaski”, w której pokazywana jest stała wystawa na temat historii legionowskiego garnizonu.

28 maja 1997 r. – druhom ochotnikom z Nieporętu, Wólki Radzywińskiej i Kątów Węgierskich przekazano trzy samochody ratownicze zakupione z budżetu gminy Nieporęt.

Mirostław Pakuła

„Wielka woda” w okolicach Serocka

Powódzie w latach 1888, 1958 i 1979 miały katastrofalne skutki dla Serocka i okolicznych wsi położonych nad Narwią i Bugiem. „Wielka woda” – te słowa powtarzane są z trwogą do dzisiaj a ślady niszczycielskiego żywiołu są nadal czytelne w terenie.



Premier Józef Cyrankiewicz na amfibii, powódź na Narwi w 1958 r. (S. Jakubczak, *Amfibia z Cyrankiewiczem, „To i Owo”, 30 kwietnia 2008 r.*)

Na Wielkanoc 1888 r. wylała Narew i Bug. Wysoka woda pojawiła się nie w czasie splywania kry ale już po jej ustąpieniu, zatem to nie zatory lodowe były przyczyną wzrostu poziomu wody. W Nowym Dworze [Mazowieckim] rzeka wdarła się do miasta i zalała 400 domów. Ludność ratowali na łodziach żołnierze z twierdzy modlińskiej. W Serocku zostały zalane ulice najniższej położone – dzisiejsze Rybaki i Retmańska. Najwięcej ucierpiały jednak okoliczne wsie – od Jackowa Dolnego (nad Bugiem), aż po Gąsiorowo (nad Narwią).

Powódź spowodowała zmianę biegu Bugu. Rzeka, odsunęła się od Popowa oraz przysunęła do Kani. Wieś Popielarze znalazła się po południowej stronie rzeki, z kolei łąki wsi Czarnowo po stronie północnej. Na Narwi uległ pogłębieniu zakręt poniżej Łachy. Przesunięcie koryta Bugu wywołało duże zamieszanie i kłopoty ludności. Parafianie popowscy z Popielarzy musieli pływać do kościoła łódkami a chłopcy z Popowa na swoje łąki byli zmuszeni jeździć

okreśną drogą. Do dziś łąki należące do wsi Czarnowo znajdują po popowskiej stronie Bugu i korzystają z nich rolnicy z Popowa płacąc dzierżawę. Ludność twierdziła, że winę za zmianę przebiegu Bugu ponosi nie tylko rzeka ale też właściciel majątku Popowo Edmund Skarzyński, który kazał na łąkach kopać rowy melioracyjne, które rzekomo miały ułatwić wodzie drogę.

Kolejna katastrofalna powódź, która miała miejsce w 1958 r., była wynikiem roztopienia się wyjątkowo obfitych śniegów, które zalegały we wschodniej Polsce. 19 kwietnia poziom wody w Zegrzu przekroczył o 226 cm stan alarmowy. Woda wdarła się do Serocka i zalała ulice: Rybaki, Piaskową, Niską i Retmańską. Ponadto pochłonęła Cupel, Załubice, Ryńnię, Białobrzegi, Komornicę i część Zegrza Południowego oraz wlała się do Gąsiorowa.

23 kwietnia pojawiły się władze z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, które dotarły wojskową amfibią na zalane tereny. Potem premier spotkał się z mieszkańcami



Powódź na Narwi w 1979 r. (kadr z Polskiej Kroniki Filmowej, repozytorium.fn.org.pl)

na rynku w Serocku. W walce z żywiołem brało udział wojsko – podchorążowie z Oficerskiej Szkoły Łączności w Zegrzu. Żołnierze ratowali tereny Zegrza Południowego sypiąc wały przeciwpowodziowe. Powódź bardzo opóźniła budowę stopnia wodnego w Dębem trwającą od 1957 r. Budowa miała się zakończyć w 1961 r. ale trwała do 1963 r.

Powódź, która wystąpiła w kwietniu 1979 r., była spowodowana wezbraniem roztopowym. Zima na przełomie 1978 i 1979 r. była bardzo ostra – nazwano ją „zimą stulecia”. Było to spowodowane obfitymi opadami śniegu i mrozem. W części zlewni Narwi opady w okresie od grudnia 1978 do marca 1979 r. były bardzo duże, w dodatku padał tylko śnieg – jego pokrywa sięgała od 60 do 80 cm. Z pewnością sprzyjającym czynnikiem dla wystąpienia powodzi był również fakt, że długie i ostre fale mrozów zmroziły ziemię na znaczną głębokość co uniemożliwiało przy-

mowanie wody. Po 2 marca 1979 r. zaczęło się ocieplenie. Należy również dodać, że opady w marcu przekraczały normę dwukrotnie lub trzykrotnie. Sytuacja meteorologiczna ukształtowała możliwość wystąpienia wezbrania rzek.

Władze centralne zdawały sobie sprawę z nadchodzącego zagrożenia. 30 stycznia 1979 r. premier polecił wojewodom wszcząć przygotowania do akcji przeciwpowodziowej. Powódź w Pułtuskach rozpoczęła się 30 marca 1979 r. Tego dnia wody Narwi osiągnęły 418 centymetrów przekraczając stan alarmowy o 18 centymetrów i został przerwany wał w Grabówcu. To było początek kataklizmu. 5 kwietnia przez miasto przechodziła fala kulminacyjna. Pojawiało się co raz więcej przecieków w wałach. Pospieszenie ewakuowano kolejnych mieszkańców żyjących w strefie zagrożenia. O godzinie 18.20 wody Narwi utworzyły wyrwę w wale na północ od historycznego centrum i woda za-

łała miasto. Po załataniu wału zaczęto prace nad wypompowaniem wody, którą usunięto do 24 kwietnia.

W okolicach Serocka największe szkody woda uczyniła w Łasze, gdzie został przerwany wał przeciwpowodziowy. Ocalono przejazd mostem na drodze krajowej nr 62 sypiąc wały po obu stronach jezdni. Do dziś zachował się fragment wału położony po prawej stronie drogi przed wjazdem na most od strony Wyszkowa.

Należy jeszcze wspomnieć o konsekwencjach powodzi dla stopnia wodnego Dębe na Jeziorze Zegrzyńskim. Przeływ na zaporze przekroczył wartość dopuszczalną. Doszło do deformacji dna przed stopniem, uszkodzenia zapór bocznych i zagrożony był jaz. Powstały duże wyrwy i uszkodzeniu uległ drenaż. Po powodzi prowadzono liczne prace naprawcze. Prawdziwym szczęściem można nazwać to, że wezbranie na Bugu wystąpiło w innym czasie niż na Narwi.

Ważniejsze źródła:

1. A. Majewski, *Wisła i jej dopływy w systemie bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w latach 1945–2000*, rozprawa doktorska, Warszawa 2020,
2. C. Siemiński, *Chcę, by powstała tu świątynia. Zarys dziejów parafii Popowo*, Płock 2001,
3. S. Jakubczak, *Amfibia z Cyrankiewiczem*, „To i Owo”, 30 kwietnia 2008 r.,
4. Z. Chęć, *Stopień wodny Dębe*, „Gospodarka Wodna” 2013, nr 5.

Jacek Emil Szczepański

Wojenne adresy Legionowa (23): Ul. Rynek 2 – kamienica Smolińskich

Dwa okupacyjne zdjęcia przedstawiają legionowski rynek w dzień targowy. Ponad straganami widać kamieniczkę przy ul. Rynek 2. Tuż przed II wojną Józefa i Antoni Smolińscy otworzyli w niej sklep warzywno-spożywczy, który funkcjonuje do dziś. Jest to najstarsza w Legionowie firma tego typu.



Niemiecki żołnierz na legionowskim rynku, 11 lipca 1940 r.
(fot. ze zbiorów J. Szczepańskiego)

Pierwsze zdjęcie z niemieckim żołnierzem nosi na odwrocie datę 11 lipca 1940 r. Wojskowy pozuje z pęczkiem cebuli wśród koszy z kapustą i sałatą. Żołnierskie fotografie często utrwalają obyczajową stronę okupacji. Jednak niech nas

nie zmyli ich pogodny nastrój. Na legionowskim rynku niemiecka żandarmeria i policja granatowa regularnie organizowały łapanki i aresztowania. W dokumentach wywiadu AK znalazła się informacja, że w maju 1940 r. do uciekają-

cych przekupek strzelał volksdeutsch Wiktor Stupnitzky (Stupnicki) – okupacyjny wójt Legionowa.

Piętrowa kamienica po prawej (ul. Rynek 2) została wzniesiona w 1928 r. przez Annę i Jana Malinowskich oraz Józefę i Antoniego Smolińskich. Anna i Józefa były rodzonymi siostrami (z domu Nowińskie). Tuż przed wojną Smolińscy otworzyli na parterze sklep warzywno-spożywczy. Jak wspomina ich potomek – Robert Nowiński, w czasie wojny Antoni Smoliński był żołnierzem Polskiego Państwa Podziemnego. W sklepie potajemnie kupował od żołnierzy Legionu Turkiestańskiego elementy uzbrojenia i amunicję dla legionowskiej AK.

Na drugim zdjęciu zwracają uwagę tzw. „legionowskie jatki”. Był to parterowy budynek z ośmioma sklepami, należący do Feliksy i Waclawa Górskich. Feliksa także była siostrą wspomnianej wyżej Anny i Józefy. Pomieszczenia wynajmowali tu różni kupcy. Wśród nich na początku okupacji znalazły się panie Müller oraz Faszyniak, które w listopadzie 1940 r. przeniosły się z córkami Renią i Polą do legionowskiego getta. Około 1942 r. sklep z tkaninami i galanterią otworzyła tu Janina Piątek. Jej syn Bogusław, ps. „Kalif” jako jeden z harcerzy Szarych Szeregów w 1943 r. namalował na pobliskiej wieży transformatora biało-czerwony znak Polski Walczącej. Metrowe malowidło szybko starły władze okupacyjne.

Na legionowskim targowisku kwitł „czarny rynek”, który był nielegalnym źródłem zaopatrzenia w towary objęte przez okupanta reglamentacją. Żywność najczęściej dostarczano drogą „szmuglu” przez pobliską granicę z III Rzeszą, co wiele osób przyplaciło zdrowiem i życiem. „Rąbankę”, tj. mięso pochodzące z potajemnego uboju, rozprowadzano przez grupę zaufanych osób systemem „koszyczko-



Kamienica przy ul. Rynek 2 i sąsiadujące z nią „legionowskie jatki” (fot. ze zbiorów J. Szczepańskiego)

wym”. Niemcy często organizowali obławy na rynku, obstawiając jego wylotowe ulice i przeprowadzając błyskawiczne rewizje. W przypadku „nalotu” dystrybutorzy mający niewielką ilość nielegalnego towaru w koszykach zamieniali się natychmiast w „klientów”, wchodzili pod pozorem zakupów do umówionych sklepów w rynku, by następnie szybko opuścić je tylnym wyjściem i „ulotnić” się między opłotkami. Było to ryzykowne zajęcie, gdyż po złapaniu z nielegalnym towarem, w zależności od humoru żandarma, groziło pobicie i odebranie żywności lub wysłanie do obozu koncentracyjnego, a nawet zastrzelenie.

Na targowisku sprzedawano cenione towary, jak np. jedwab ze spadochronów produkowanych przed wojną w legionowskiej wytwórni balonów i spadochronów. Pokątnie dostępny był także najslawniejszy wyrób okupacyjnego Legionowa – bimber. Mieszkańcy pędzili go potajemnie w wielu domach. Jego produkcja polegała na rektyfikowaniu w kolumnach

specjalnej surówki, którą gotowano z ziemniaków, mąki żytniej, melasy, buraków i mąki kartoflanej. Niektóre bimbrownie wyspecjalizowały się dotęgiem, że otrzymywały wysokogatunkowy spirytus (92-95%). Część wytwórców prowadziła produkcję na skalę półprzemysłową. Alkohol rozlewano do butelek, które lakowano i stemplowano pieczętkami hitlerowskimi (tzw. gapą). Następnie z odpowiednimi banderolami i naklejkami „Reine Trinkbranntwein” – „Wódka Czysta” dostarczano je do legionowskich restauracji lub na rynek warszawski. Za sprawą kolejarzy legionowski bimber trafiał do Rzeszy. Także kobiety rozprowadzały go w torebkach, w specjalnych wlotowanych pojemnikach. Stąd też wzięło się wojenne określenie Legionowa: *Bimberstadt* lub rzadziej *Bimbrowo*. Alkohol pełnił funkcję waluty i stanowił ważne źródło zarobku. Przyczyniał się jednak do pijaństwa i degradacji społecznej, zwłaszcza młodzieży. Niekontrolowane wytwarzanie i spożywanie

bimbru było piętnowane przez Polskie Państwo Podziemne. Zagrażało działalności konspiracyjnej. Na pierwszych stronach „Reduty”, podziemnego czasopisma AK wydawanego w Legionowie publikowano artykuły zatytułowane wprost: *Pijaństwo i gadulstwo* (31 I 1942) czy *Podajemy walkę z pijaństwem* (8 VII 1944).

Mieszkańcy Legionowa zapamiętali duże obławy przeprowadzone na rynku wiosną 1944 r. Według sprawozdań sytuacyjnych żandarmerii w powiecie warszawskim kierował nimi ppor. żandarmerii Birle z posterunku w Jabłonnie. Podczas akcji zorganizowanej 27 maja 1944 r. zatrzymano na rynku i przeszukano około 300 osób. Wprawdzie żandarmi nie znaleźli broni, której szukali, ale zatrzymali 26 mężczyzn i 67 kobiet. Wszystkich skierowali do robót fortyfikacyjnych w okolicach Nieporętu. Masowe łapanki na rynku powtórzyły się w następnych miesiącach.

Ważniejsze źródła:

1. APW Warszawa, Starostwo Powiatowe Warszawskie 1939–1945 (Kreishauptmannschaft Warschau-Land), Dzielne raporty żandarmerii [Gen-darmeriezug Warschau 3 XII 1943–20 VII 1944], sygn. 1123,
2. Rozmowy autora z Bogusławem Piątkiem, Robertem Nowińskim, Ireną Titow-Kołodziejską, Michałem Jakubowskim, Władysławem Rusieckim,
3. „Reduta”, czasopismo konspiracyjne AK w Legionowie, 1942–1944.

Postacie:

Leonard Ignacy Kałęcki (1893-1987) - nauczyciel szkoły w Skrzyszewie, peowiak, założyciel OSP w Krubinie i Górze, wójt gminy Góra, społecznik.

Urodził się 23 lipca 1893 r. w Krubinie, gmina Góra w powiecie warszawskim, w rodzinie chłopskiej. Jego rodzice, Antoni i Balbina z Drzazgowskich należeli do średniozamożnych gospodarzy. Mieli czworo dzieci, Leonard był najstarszym synem.

Będąc sześciolatkiem chłopcem umiał już czytać. Uczęszczał do szkoły początkowej znajdującej się w sąsiedniej wsi - w Janówku Pierwszym. Po trzech latach nauki rodzice przenieśli go do tzw. szkoły miejskiej w Nowym Dworze Mazowieckim. W 1908 r. rozpoczął pracę pisarza w urzędzie gminnym w Górze. Wówczas już jego zainteresowania wyraźnie kierowały się do zawodu nauczyciela, dlatego też pracując jako pisarz gminny przygotowywał się jednocześnie do egzaminu wstępnego do seminarium nauczycielskiego w Ursynowie koło Warszawy.

W 1910 r. zdał egzamin wstępny i został studentem prywatnego seminarium nauczycielskiego. Zamieszkał w internacie. W seminarium, obok legalnych zajęć, prowadzono także tajne nauczanie niektórych przedmiotów za okazaniem przez władze zaborcze.

1 września 1914 r. Leonard Kałęcki rozpoczął pracę nauczyciela w szkole początkowej w Skrzyszewie, gmina Góra. W swoim życiorysie tak opisał swoją pierwszą pracę:

W końcu sierpnia 1914 r. (jeszcze w czasie wojny) otrzymałem przydział przez władze rosyjskie w Warszawie do szkoły początkowej w Skrzyszewie gm. Góra, powiat warszawski (w mojej okolicy rodzinnej).

Z wielką uciechą przystąpiłem do pracy dn. 1 IX 14 r. W jednoklasowej szkole zapewnionej przez dzieci i rodziców rozpoczęliśmy pracę odśpiewaniem hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła". Uczyłem tylko po polsku. Budynek szkolny pobudowany był z drzewa w 1908 roku za pieniądze państwowe. Mieściła się jedna sala 9m x 7m, dwa pokoje z kuchnią dla nauczyciela i 1 pokój dla dozorczy na górze. Podłoga z pojedynczych desek bez polepy z gliny i bez ślepej podłogi na wysokiej podmurówce. W zimie nie było ciepła w klasie i w mieszkaniach.

Na zebraniach rodziców omawiano nie tylko wyniki postępów dzieci w nauce, ale także sprawy społeczne. Już wówczas Leonard Kałęcki okazał się być oddanym sprawie działaczem społecznym. W szkole prowadził teatrzyk amatorski, a poza nią, w okolicznych wsiach był inicjatorem i współorganizatorem ochotniczych straży

pożarnych. W swej rodzinnej wsi zorganizował orkiestrę strażacką. W tym rejonie zorganizował pierwsze koło Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”, a także był współorganizatorem ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowym Dworze, a później również w gminie Góra. Tak to sam opisał:

Wieczorami na zebraniach rolników omawiano sposoby nieoddawania kontyngentów Niemcom. Na terenie gminy Góra zorganizowałem w kilku większych wsiach sklepy spółdzielcze Społem, kilka oddziałów straży pożarnej ochot. i koło Stronnictwa Ludowego "Wyzwolenie". Teatrzyk amatorski w Skrzyszewie często wystawiał różne sztuki teatralne w szkole, a zebrany dochód z przedstawień oddawaliśmy instytucjom na biedne sieroty. Jednocześnie brałem czynny udział w teatrzyku amatorskim w miejsczku w Nowym Dworze, do którego ze Skrzyszewa było około 10 km. Dojeżdżałem na rowerze. W tym czasie również w Nowym Dworze zorganizowaliśmy ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego, a następnie ognisko w gminie Góra.

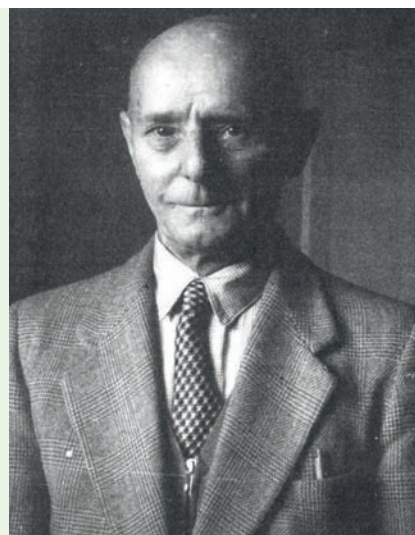
Pod koniec 1916 r. Kałęcki wstąpił do działającej konspiracyjnie Polskiej Organizacji Wojskowej, a dokładnie do punktu organizacyjnego POW w Chotomowie, którego komendantem obwodu był Polikarp Wróblewski. Jego młodszy brat Hipolit Kałęcki (ur. 1 grudnia 1896 r. w Krubinie) również wstąpił do POW w maju 1917 r. do punktu organizacyjnego w Chotomowie, później awansował na naczelnika gminnej straży bezpieczeństwa w Górze.

Inicjatywa Leonarda Kałęckiego powołania lokalnej drużyny OSP w Krubinie, oraz prawdopodobnie w Skrzyszewie i Kałuszynie, zapewne mogła wynikać z inspiracji oraz zamierzeń Polikarpa Wróblewskiego, a także działalności Kałęckiego w POW, bowiem działalność jednostek straży stanowiła kamuflaż dla działań POW.

Warto podkreślić, iż według relacji Polikarpa Wróblewskiego pluton pod dowództwem Leonarda Kałęckiego z Kałuszyna i Skrzyszewa wziął udział w ataku 11 listopada 1918 r. na garnizon niemiecki w Nowej Jabłonie (dzisiejsze Legionowo), który został zdobyty po trzech dniach.

Po utworzeniu jednostek straży w okolicznych wsiach, Leonard Kałęcki od listopada 1918 r. został prezesem Ochotniczej Gminnej Straży Ogniowej w gminie Góra.

31 grudnia 1918 r. w urzędzie gminy Góra odbyły się wybory na stanowisko wójta. Wygrał je Kałęcki ze Skrzyszewa, pokonując kontrkandydata Afkka z Janówka Pierwszego stosunkiem oddanych głosów 478 do 278. Wynik wyborów nie został zaskarżony i 29 stycz-



nia 1919 r. Komisarz Rządowy na Powiat Warszawski Stanisław Okulicz zatwierdził wybór Kałęckiego na wójta gminy Góra. Funkcję tę pełnił przez ponad cztery lata, tj. do 30 listopada 1922 r., po czym wrócił do pracy nauczycielskiej.

W międzyczasie, 26 października 1921 r. zawarł związek małżeński w kościele św. Antoniego w Warszawie. 26 marca 1924 r. małżeństwu urodził się syn Ryszard, a 6 września 1928 r. córka Maria Mirosława.

Z inspektoratu szkolnego otrzymał nominację na nauczyciela szkoły powszechnej w Zerzeniu (obecnie SP nr 109 im. Batalionów Chłopskich w Warszawie, ul. Przygodna 2), którą rozpoczął w dniu 1 grudnia 1922 r. Była to szkoła jednoklasowa, a znajdowała się w budynku przerobionym z dawnego zajazdu, stojącym obok kościoła. Pracę z młodzieżą Kałęcki rozpoczął od zorganizowania kursów wieczorowych uzupełniających wiedzę zdobytą w szkole. W kolejnym roku pod kierownictwem Kałęckiego rozpoczął działalność teatrzyk amatorski. Żona Apolonia prowadziła kurs szycia i haftowania dla dziewcząt. Kałęcki kierował szkołą powszechną w Zerzeniu przez ponad 40 lat (1922–1963). Był aktywnym członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Za swoją działalność był odznaczony: w 1930 r. Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości, w 1958 r. Złotym Krzyżem Zasługi, w 1961 r. Odznaką Honorową m. st. Warszawy, w 1966 r. Odznaką Tysiąclecia Państwa Polskiego, w 1968 r. Odznaką Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej, w 1972 r. otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski i Odznakę "Komisji Edukacji Narodowej". Warto dodać, że w 1971 r. otrzymał „Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” (50 lat).

Zmarł 23 września 1987 r. Jego grób znajduje się na cmentarzu na Wólce Węglowej w Warszawie.

Krzysztof Klimaszewski

Krzysztof Klimaszewski

Lejzor Bregman, przedsiębiorczy kupiec z Grodna, właścicielem folwarków Wieliszew i Poniatów

W 1888 r. majątki ziemskie Michałów, Poniatów i Wieliszew należące do Nehemjasza Wejsberga wystawione przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie zostały sprzedane w drodze publicznych licytacji.

W marcu 1888 r. wśród dóbr wystawionych na licytację z guberni warszawskiej w powiecie warszawskim znalazły się dobra Poniatów i Klucz z wsiami Skrzyszew, Kałuszyn oraz koloniami Komornica, Topolin, Kraszyn, Poddębnie i Derlacz. Licytacja miała zostać przeprowadzona w kancelarii notarialnej notariusza Kulikowskiego 20 marca 1888 r. z ceną wywoławczą 150.800 rubli. Jak się okazało licytacja nie doszła do skutku. Ogłoszona więc została następna licytacja, którą miał przeprowadzić ten sam notariusz 28 maja 1888 r. W ogłoszeniu o nowej licytacji została podana powierzchnia dóbr Poniatów wynosząca 3.730 morgów, 296 przętów, czyli około 2.089 ha, oraz że stroną żądającą sprzedania dóbr było Towarzystwo Kredytowe Ziemskie, bowiem na hipotece dóbr znajdowała się niespłacona pożyczka Towarzystwa w kwocie 72.991 rubli srebrnych 83 kopiejki. Licytacja miała rozpocząć się od kwoty 81.791 rs. 63 kop.

Tym razem na licytacji przeprowadzonej 28 maja 1888 r. znalazł się chętny nabywca - jak donosiła ówczesna prasa - kupiec z Petersburga Lejzor (Lejzer, Lazar) Bregman za kwotę 95.001 rubli srebrnych. Dobra miały obejmować 4 folwarki i mieć powierzchnię około 125 włók tj. ok. 2.100 ha. Powierzchnia w ogłoszeniu była zapewne podana w zaokrągleniu i stąd różni się o ok. 10 ha w stosunku do wcześniej podanej powierzchni. Dalej można domniemywać, że te cztery folwarki to na pewno Klucz i Poniatów, oraz Derlacz (Malinówek) czy Olszanka lub Poddębne.

Wylicytowana wartość nie była zbyt imponująca i nawet w prasie zyskała określenie „za marne pieniądze”.

Za marne pieniądze

Wczoraj sprzedane zostały w kancelarii notariusza Kulikowskiego, na żądanie tow. kred. ziemskiego dobra Poniatów, położone o 20 wiorst od Warszawy, które obejmują 4 folwarki na przestrzeni około 125 włók.

Pożyczka towarzystwa wynosiła rs. 72,991, a licytacja wyznaczoną była od rs. 81,791.

Jak poczynione ogłoszenia wyraźnie opiewały, nowonabywcy służyć miało prawo zatrzymania na hipotece wyżej wspomnianej pożyczki tow. kredytowego ziemskiego.

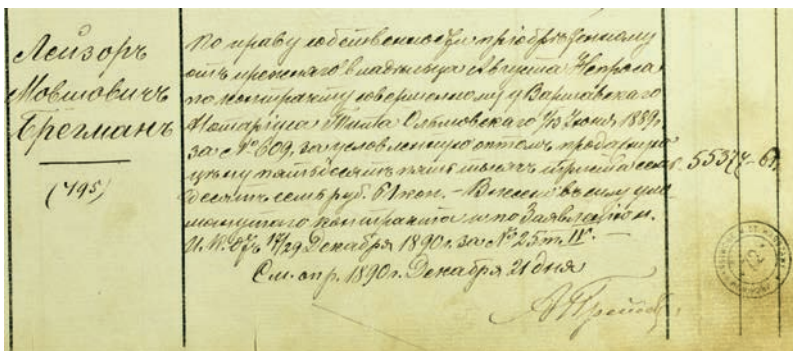
Dobra Poniatów nabył Lejzor Bregman kupiec petersburski za rs. 95,001.

W ciągu dni 8 wolno wprawdzie jak wiadomo, postąpić 1/4 część powyższego szacunku, w takim razie powtórna, nastąpiłaby licytacja, lecz w dzisiejszych czasach trudno na to liczyć.

Sprzedaż dóbr popierał także adwokat przysięgły Rodzyn.

O nabywcy dóbr, nazywanym kupcem petersburskim, można znaleźć w ówczesnej prasie sporo informacji. Zastanawiające jest dlaczego prasa podawała kupiec z Petersburga, czy też kupiec petersburski, skoro Lejzor Bregman mieszkał w Grodnie i bardziej właściwie byłoby nazwanie go kupcem grodzieńskim. W niektórych artykułach prasowych używano jednak określenia „od izraelitów grodzieńskich Bregmana”. Był nawet honorowym obywatelem miasta Grodna.

Oprócz majątku Poniatów, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wystawiło na licytację również majątki Michałów i Wieliszew. Majątek Michałów nabył na publicznej aukcji 22 czerwca (4 lipca wg. kalendarza gregoriańskiego) 1888 r. przy III Oddziale Warszawskiego Sądu Okręgowego



Wpis w księdze hipotecznej dóbr Wieliszew o ich nabyciu przez Lejzora Bregmana (Archiwum Państwowe w Warszawie, zespol 662 - Hipoteka Warszawska XIX - XX wiek, sygn. 837 - Dobra ziemskie Wieliszew)

go za cenę sześćdziesięciu jeden tysięcy stu rubli, wniesioną w Oddziale Warszawskiego Sądu Okręgowego 5 [17] lipca 1888 r. Jonas Zussman.

Natomiast w odniesieniu do majątku Wieliszew to ogłoszenie o licytacji zostało zamieszczone w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” nr 43 z 27 października 1888 r. Zgodnie z ogłoszeniem, zawierającym Wykaz nieruchomości wystawionych na licytację z guberni warszawskiej powiat warszawski licytacja dóbr Wieliszew miała zostać przeprowadzona 26 marca (14 marca według kalendarza juliańskiego) 1889 r. w kancelarii notariusza Aleksandrowicza. Zaległość wymagana na dobrach wynosiła 3.739 rs., wadium jakie uczestnicy licytacji musieli wnieść wynosiło 6.600 rs., a licytacja miała się rozpocząć od ceny wywoławczej 68.000 rs. Im bliżej terminu licytacji tym częściej ogłoszenia o licytacji ukazywały się w ówczesnej prasie. Ukazały się między innymi w następujących dziennikach: „Kurjer Warszawski” nr 74 z 15 marca 1889 r., „Kurjer Codzienny” nr 82 z 23 marca 1889 r.

We wspomnianych ogłoszeniach podano, że dobra Wieliszew zajmują powierzchnię około 47 włók czyli około 789 ha (tj. 2,65 razy mniejsze od dóbr Poniatów). W tej powierzchni znajdowało się 166 morgów łąk dwukośnych (dwa razy w roku sianokosy), paśnik nad Narwią 210 morgów do wypasania bydła, owiec itd., który można zamienić na łąki. Podano również inne atuty dóbr, jak odległość 3 wiorst od stacji kolei nadwiślańskiej Jablonna (dzisiejsze Legionowo) i 22 wiorst od Warszawy. Dobra graniczyły z dobrami Nieporęt, których właścicielem był hrabia August Potocki. Licytacja miała się odbyć - jak wcześniej wskazywano - 26 marca 1889 r. w kancelarii notariusza Adolfa Aleksandrowicza w Warszawie przy ulicy Miodowej 493. W przypadku niedojścia do skutku licytacji, miała nastąpić druga sprzedaż 10 kwietnia 1889 r. (29 marca wg. kalendarza juliańskiego) w Sądzie Okręgowym w Warszawie przy ul. Miodowej 11 o godz. 10 z rana.

26 marca 1889 r. dobra Wieliszew na licytacji w kancelarii notarialnej Aleksandrowicza nie znalazły nabywcę. Stąd zgodnie z ogłoszeniem licytacja została powtórzona 10 kwietnia. Tym razem znalazł się nabywca, którym został August Nepros (Niepros) s. Augusta. Dobra nabył za 52.400 rubli srebrnych, czyli dużo poniżej pierwotnej ceny wywoławczej 68.000 rs.

Następnie, po dwóch miesiącach, 13 czerwca 1889 r. majątek Wieliszew odkupił Lejzor

Bregman syn Mowszy, za 55.377,61 rubli srebrnych. Wpis w księdze wieczystej brzmi:

Lejzor Bregman syn Mowszy (Mowszowicz)

Na podstawie prawa własności majątku nabytego od poprzedniego właściciela Augusta Neprosa według aktu u warszawskiego notariusza Tytusa Olszowskiego 1/13 czerwca 1889 nr 609 za umówioną cenę sprzedaży pięćdziesiąt pięć tysięcy trzysta siedemdziesiąt siedem rubli sześćdziesiąt jeden kopiejek. Wnieśli do aktu według ujawnienia 17/29 grudnia 1890 nr 25 t. 4. Patrz decyzja 21 grudnia 1890.

W folwarku Wieliszew, w okresie kiedy jego właścicielem był Lejzor Bregman, hodowane były owce. Pozyskaną od nich wełnę Bregman sprzedawał na welnianym jarmarku w Warszawie. Lejzor Bregman sprzedał w połowie czerwca 1889 roku 60 pud wełny, czyli około 983 kg, a w 1890 r. 68 pud. Również około 15/16 czerwca 1893 r. na jarmarku świętojańskim na wełnę w Warszawie za dominium Wieliszew Bregmana zostało dostarczonych na sprzedaż 58 pud wełny.

W majątku Wieliszew Bregmana nadal bardzo dobrze funkcjonowała gorzelnia, w której produkowano alkohol, wówczas nazywany okowitą. W dzienniku „Słowo” nr 10 z 12 stycznia 1895 r. informowano: *Z większych transakcyj notujemy, iż p. I. Tykociner, właściciel destylarni, zakupił kilkaset wiader okowity od p. Bregmana z Wieliszewa po rs. 8,65 - 2% (z potrąceniem 2%) za wiadro 78%. Bregman był nie tylko właścicielem gorzelnii, w których produkowano okowitę, ale również budował składy skarbowe okowity np. w guberni lubelskiej.*

Lejzor Bregman umarł 3 września 1896 r. w Cieplicach Czeskich (cz. Teplice). Pogrzb odbył się 10 września w Grodnie. Został pochowany na cmentarzu wyznania mojżeszowego w Grodnie, prawdopodobnie na tym najstarszym cmentarzu żydowskim w Grodnie w pobliżu synagogi, przy obecnej ul. Dominikańskiej (wul. Daminikanskaja). Pozostawił żonę, oraz syna Szepsela z rodziną zamieszkałych w Warszawie przy ul. Królewskiej 43, a także córkę Jachę Grünberg z domu Bregman z rodziną zamieszkałych w Grodnie. Nekrolog Bregmana znajduje się w gazecie - piśmie poświęconym handlowi, przemysłowi fabrycznemu i rolnictwu „Gazeta Handlowa” nr 20 z 9 września 1896 r.

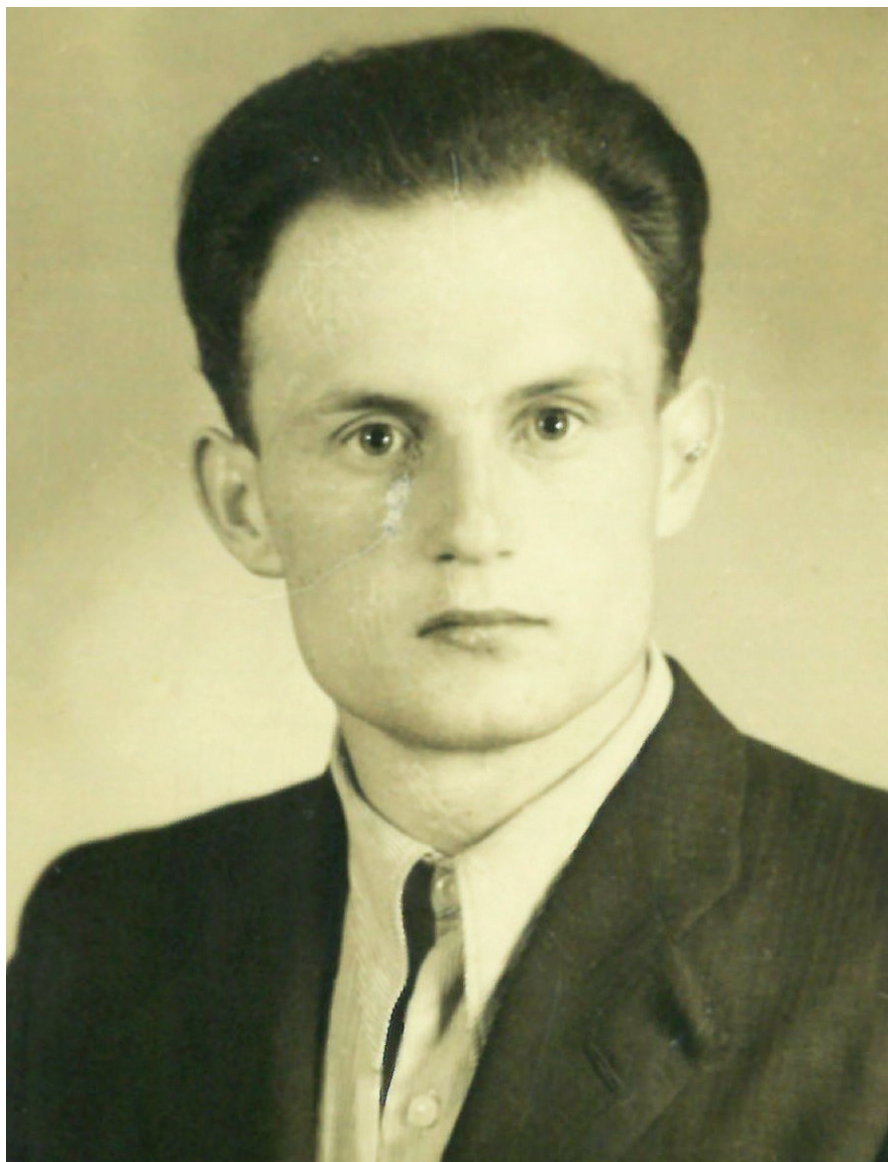
Ważniejsze źródła:

1. Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Grodzisku Mazowieckim, zespol 1619 - Hipoteka w Legionowie, sygn. 575 - Dobra Ziemskie Michałów,
2. „Gazeta Informacyjna” 1898, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1888, „Gazeta Warszawska” 1889-1890, „Kurjer Codzienny” 1889, „Kurjer Warszawski” 1888-1896.

Rafał Degiel

Oddział Dywersji Bojowej II Batalionu Jabłonna, cz. 2

Działania prowadzone w lipcu 1944 r. przez oddział „Soplicy” mające na celu pozyskiwanie broni i zapasów żywności były ściśle związane z przygotowaniem do realizacji akcji „Burza” i wybuchu powstania w Warszawie.



Kpr. pchor. Leszek Wnęk „Orzeł I” (Muzeum Historyczne w Legionowie, Archiwum Bronisławy Romanowskiej-Mazur).

W dniu 1 sierpnia 1944 r. Oddział Dywersji Bojowej ppor. Stefana Ziemińskiego „Soplicy” stacjonował w majątku Buczynek pod Nowodworami. Około godziny 17:00 usłyszano kanonadę dobiegającą zza Wisły. Leszek Wnęk „Orzeł I” i Stanisław Górny „Dół” przeprawili się przez rzekę w celu ustalenia przyczyn strzelaniny. Patrol nie uzyskał

jednak żadnych informacji. Stwierdzono tylko, że kanonada dobiegała z okolic lotniska na Bemowie.

W tym czasie dowódca II Batalionu Jabłonna por. Dymitr Ślizień „Dębień” przebywał w mieszkaniu służbowym na terenie parku pałacowego w Jabłonie. Dzień wcześniej został odcięty od podległych sobie oddziałów przez 1. Dywizję

Pancerno-Spadochronową „Hermann Göring”, która zajęła pałac i jego okolice na miejsce postoju. Rozkaz o wybuchu powstania „Dębień” otrzymał z dużym opóźnieniem - tuż przed godziną 18.00. Pomimo niesprzyjających okoliczności nakazał koncentrację oddziałów II Batalionu o godzinie 19.00 we wcześniej wyznaczonych punktach.

Do „Soplicy” rozkazy dowódcy dotarły około 18.20 lub 18.40. Podległa Ziemińskiemu 5. kompania miała wyznaczone miejsce koncentracji na Buchniku, który w tym czasie był już zajęty przez niemiecką dywizję pancerną. W tej sytuacji przeprowadzono zbiórkę na wydmach w sąsiedztwie cmentarza tarchomińskiego. W trakcie koncentracji nastąpiła dekonspiracja jej uczestników, którzy przychodzili w dużych grupach i nie kryli się przed osobami postronnymi.

Do powstańców spontanicznie dołączały napotkane po drodze osoby cywilne, które wcześniej nie działały w konspiracji. Finalnie stawilo się od 60 do 100 osób. W przytłaczającej większości bez broni. Następnego dnia kompania udała się w lasy Bukowca i Choszczówki. Ostrzelanie okolicy przez niemieckie czołgi jadące ulicą Modlińską wywołało panikę wśród powstańców. Po opanowaniu chaosu kompania udała się na postój w rejon osiedla Czajki i Dąbrówki Grzybowskiej. Tutaj „Soplica” przeprowadził demobilizację 5. kompanii odsyłając nieuzbrojonych ludzi do domów. W polu pozostała tylko grupa około 25-30 żołnierzy, głównie członków ODB z miejscem postoju w Różopolu.

Przez cały sierpień 1944 r. oddział przeprowadzał w trybie doraźnym akcje represyjno-prewencyjne, takie jak: likwidacje grup bandyckich rabujących ludność polską, egzekucje współpracowników gestapo w Marcelinie, Choszczówce i Piekieleku oraz wymierzenie kary chłosty za kolaborację z Niemcami

w Dąbrówce Szlacheckiej. Oddział „Soplicy” zapuścił się również na obszar II Rejonu „Celków” i w okolicach Marek podciął słupy telefoniczne.

Podczas akcji zdobyto wiele rodzajów broni. Zaistniała konieczność jej uporządkowania. Podchorąży Wiktor Rzecznik „Orzeł II” uchodził za najlepiej obeznanego z różnego typu uzbrojeniem i to jemu przydzielono zadanie segregacji. Podczas wykonywania tej pracy doszło do wypadku. Jeden z pistoletów przypadkowo wystrzelił raniąc Rzecznika w lewą dłoń.

Pierwszej pomocy udzieliła mu łączniczka i sanitariuszka Krystyna Laskowska-Stachowiak „Magdalena”. Brała ona udział we wszystkich akcjach oddziału „Soplicy”. Znając doskonale język niemiecki odwracała uwagę niemieckich patroli od zawartości furmanek, którymi przewożona była broń. „Magdalena” prowadziła również rozpoznanie sytuacji na lewym brzegu Wisły ustalając rozmieszczenie jednostek niemieckich w okolicach Babic, Łomianek, Lasek i Dziekanowa. Na rozkaz „Grosza” wielokrotnie przenosiła korespondencję do dowódcy Zgrupowania Kampinos kapitana Józefa Krzyczkowskiego „Szymona”.

Nocą z 14 na 15 sierpnia doszło do największej operacji powstańczej na terenie I Rejonu, w której jedyny raz wzięły udział oddziały leśne z wszystkich trzech batalionów I Rejonu Legionowo. Operacja skierowana była przeciw oddziałom niemieckim stacjonującym na Żeraniu i Pelcowiznie. W jej ramach oddział „Soplicy” w sile około 26 ludzi przeprowadził atak na stację kolejową Warszawa Praga.

W drugiej połowie sierpnia 1944 r. jednostki niemieckie w widłach Wisły i Narwi zostały poważnie wzmocnione. Rozpoczęto uszczelnianie ochrony brzegów Wisły i regularne patrole na drogach leśnych. Około 23/24 sierpnia „Soplica” zdecydował o rozwiązaniu oddziału. Żołnierze mieli wrócić do domów i czekać na rozkazy.

Dowództwo I Rejonu szukało wyjścia z niewygodnej sytuacji. Brano pod uwagę dwie opcje: przebiecie się przez front na stronę sowiecką lub przeprawę na lewy brzeg Wisły do Kampinosu. Ku drugiej opcji skłaniały wezwania o pomoc płyną-



Kpr. pchor. Stanisław Górny „Dół” (Muzeum Historyczne w Legionowie, Archiwum Bronisławy Romanowskiej-Mazur).

ce ze Zgrupowania Kampinos. Por. Bolesław Szymkiewicz „Znicz” został wyznaczony na dowódcę batalionu, który miał przepłynąć się przez Wisłę. Organizację operacji powierzone oddziałowi „Soplicy”.

25 sierpnia „Soplica”, „Orzeł”, „Dół” wyruszyli z zadaniem dotarcia do oddziałów powstańczych w Puszczy Kampinoskiej i zbadania możliwości przejścia na lewy brzeg Wisły oddziałów I Rejonu. Prowadziły ich dwie łączniczki. Patrol przekroczył rzekę w rejonie Kępy Tarchomińskiej i nawiązał kontakt z dowództwem „Kampinosu”. Ustalono termin i sposób przerzutu. Trasę przemarshu opracowała „Magdalena” wraz z łączniczkami kapitana „Szymona”. W tym czasie Niemcy starali się izolować Puszczy Kampinoską od

Wisły, otaczając ją szczelnym kordonem. Przejście pomiędzy niemieckimi posterunkami było możliwe tylko nocą trasą wytypowaną wcześniej przez łączniczki.

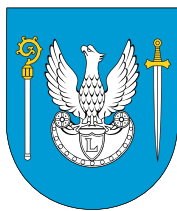
Zbrojną ochroną przeprawy zajęli się bracia Bogdan Pogodziński „Wawrzyniec” i Jan Pogodziński „Grzmot”. Zadanie przygotowania i zabezpieczenia trasy dojścia na miejsce przerzutu od jeziora Niwka pod Buchnikiem do wału na Wiśle w okolicach Kępy Tarchomińskiej otrzymali Leon Trawiński „Trop”, Stanisław Kowalski „Słoń” i Wiktor Rzecznik „Orzeł II”. Łodzie niezbędne do przeprawy zorganizowali „Dół” i „Orzeł I”, którzy wplaw przepłynęli Wisłę i nawiązali kontakt z rybakami na lewym brzegu.

c.d.n.

Ważniejsze źródła:

1. Archiwum Akt Nowych, Zespół 2184/616, Archiwum Edwarda Dietricha, Teczka nr 27 - St. strz. z cenz. Wiktor Rzecznik „Orzeł II” - relacja własna,
2. Muzeum Historyczne w Legionowie, Archiwum Koła ŚŻŻ AK w Legionowie, Teczka - Relacje kobiet WSK I Rejonu AK „Marianowo-Brzozów”, relacja Krystyny Laskowskiej-Stachowiak „Magdaleny”,
3. R. Degiel, *Powstanie warszawskie na terenie I Rejonu Legionowo*, Legionowo 2019.

Wydawnictwo zostało wsparte finansowo przez:



Powiat
Legionowski



Miasto Legionowo



Gmina Wieliszew



Gmina Nieporęt

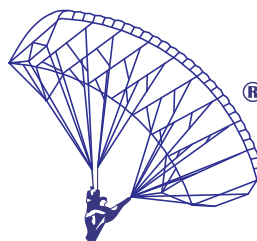


Miasto i Gmina
Serock



Gmina Jabłonna

Patroni wydawnictwa:



AIR - POL



GRODNO

Z historią od pokoleń

KONKURS
w lustrze
rzeki
FOTOGRAFICZNY

szczegóły: www.pik.legionowski.pl

RYBACTWO I MORZE

LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA ZALEW ZEGRZYŃSKI

POWIAT LEGIONOWSKI
Pręysiani w sercu Mazowsza

Powiatowa Instytucja Kultury
w Legionowie

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Morski i Rybacki

Operacja realizowana w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność wdrażanej przez LGD Zalew Zegrzyński.

Nasza Historia

Wydawca:
Grey Line Agencja Reklamowo – Wydawnicza
Nakład: 3500 egzemplarzy
Skład: Krzysztof Grodek
Redakcja:
05-120 Legionowo, Błękitne Centrum,
ul. Piłsudskiego 31 (lok. 311)

Redaktor naczelny: Mirosław Pakuła
www.gazetapowiatowa.pl
Autorzy w wydaniu: Rafał Degiel, Dariusz Wróbel
Krzysztof Klimaszewski, Jacek Emil Szczepański,
Mirosław Pakuła, Konrad Szostek



Konsultacja naukowa
Muzeum Historyczne
w Legionowie